



Kajecik



Numer specjalny, Dzień Patrona 25.03.2011

Mój Pan ukazuje mi całą swą miłość do ludzi! On próbuje dusze i daje im tyle pociech; Boża ręka i Jego miłosierdzie dają się widzieć w najmniejszych okolicznościach. Jak można nie pokładać ufności bez granic w Tym, który może wszystko!

Jadwiga Borzęcka 1876



W dniu naszego święta...

Dzień Patrona to święto całej społeczności szkolnej. Ale świętowanie wiąże się również z odpowiedzialnością. Każdy człowiek związany jest z określonym miejscem na ziemi, funkcjonuje w danej społeczności i od niego zależy, czy wykorzysta daną mu szansę. Święto szkoły jest zatem okazją do przemyślenia spraw istotnych.

Uczyć się - to nie tylko zdobywać wiedzę, to także kształtować swój charakter i hierarchię wartości. Nauczyć się - to zrozumieć otaczający świat i dobrze w nim funkcjonować. Nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla drugiego człowieka. Bo szkołę tworzą ludzie, i choć to oczywiste, warto sobie dzisiaj tę prawdę uświadomić. Dlatego na okładce specjalnego numeru Kajecika znaleźli się ci, których połączyły wspólne poszukiwania sensu i wartości, zdobywanie wiedzy i dążenie do celu – a więc ludzie, którzy tworzą Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące im. Matki Jadwigi Borzęckiej Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w Poznaniu.

Monika Koc – opiekun redakcji



Siostra Dyrektor Hanna Słodzinka CR

Z ufnością na wszystko...

PORTRET MATKI JADWIGI BORZECKIEJ

*"Niechże wszystkie strachy i trwogi
zastąpi całkowite oddanie się Panu
z ufnością na wszystko."*

(M. Jadwiga)



Czym imponuje mi Patronka naszej szkoły? Najbardziej swoim zdecydowaniem i radykalnym pójściem za głosem powołania. Znała cel i sens swojego życia, i mimo wielu trudności i cierpień, odważnie dążyła do zjednoczenia z Tym, którego kochała. A szła drogą uważnego wsluchiwania się w głos Boży i wiernego wypełniania Jego woli. Bóg prowadził ją, ponieważ Mu zaufała, mówiąc sobie "Wiem, że nie powinnam inaczej myśleć o przyszłości, jak oddając się zupełnie Panu Jezusowi i ufając najusilniej w Jego ojcowską miłość ku mnie". I tak stała się współzałożycielką Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, a z czasem stanęła na czele pierwszej placówki apostolskiej - popołudniowej szkoły parafialnej dla ubogich dziewcząt w Rzymie, gdzie całym sercem oddała się pracy wychowawczo-pedagogicznej. W szkole tej dziewczęta uczyły się języka francuskiego, literatury włoskiej, historii, religii, szycia i haftu. Poza nauką urządzano również majówki oraz wycieczki. Uczennice wprowadzano w życie Kościoła poprzez udział w uroczystościach kościelnych, zwłaszcza tych z udziałem Papieża. Organizowano także pokazy gimnastyczne połączone z wystawą robót i inscenizacjami. Każdego roku w okresie Wielkiego Postu uczennice odbywały rekolekcje. Matce Jadwidze bardzo zależało, aby młode dziewczyny mogły odbyć je w skupieniu i aby jak najwięcej skorzystały z nich dla swego życia

wewnętrznego. Swoją pracę wychowawczą kontynuowała również w czasie wakacji, kiedy to wyjechawszy na odpoczynek, gromadziła wokół siebie miejscowe dzieci, ucząc je religii. Zarówno w swojej pracy wychowawczej w różnych placówkach, jak i opiekując się nowicjuszkami, była wymagająca i umiała mobilizować do pracy, a do podopiecznych mówiła: "Nic bez pracy, bo niebo trzeba sobie zdobywać. Ono na nas samo nie spadnie". Prosiła też często Pana Boga o światło mądrości w postępowaniu z młodzieżą: "Panie, oświeć, jak z tą duszą postąpić. Jeśli się mylę i za surowo ją sędzę, gotowam natychmiast się cofnąć". Aby jednak sumiennie wykonać zadanie powierzone jej przez Boga, Matka Jadwiga pracowała pilnie nad sobą. Pisała na przykład do Matki Celiny: "Od razu wzięłam się do pracy nad moim nawróceniem, może do końca roku choć trochę go zdobędę za łaską Bożą!" Przeżywała na swej drodze wiele trudności, ale wówczas tym bardziej prosiła o łaskę wiary: "Dziś już proszę Pana Jezusa o tę wiarę ślepą, że wszystko, co On zsyła to z miłości. Wydaje mi się, że nie trzeba zgłębiać ani rozumować przyczyn, dla których Pan doświadcza, tylko poddać się z ufnością i trwać w wierze, żeśmy w ręku najlepszego Pana". Drogi naszego życia prowadzą nas do tego samego celu, co Matkę Jadwigę Borzęcką - do Pana Boga. Doświadczamy tak samo jak ona radości i trudności, pracujemy nad własnym charakterem i nad naszymi relacjami z innymi, podejmujemy również odpowiedzialne zadania. Prośmy ją o wstawiennictwo w naszych potrzebach i naśladowmy w całkowitym, radosnym i ufnym powierzeniu swojego życia Panu Jezusowi: "Tak się czuję szczęśliwa jak rzadko. Czuję się zupełnie bezpieczna w ręku Pana Jezusa i zdaje mi się, że gdybym stała choćby nad przepaścią, spokojna byłabym, tak się czuję własnością Pana! I widzę, że to wielka łaska, to moje oddanie się Jezusowi, że większej łaski nie ma i w niebie samym, i że ją mam przez Maryję".



Kim jesteś Jadwigo?

Każdego roku obchodzimy w szkole Dzień Patrona, wspominając Matkę Jadwigę Borzęcką. Przy tej okazji powraca do nas kilka pytań:

- ✧ Co znaczy słowo patron?
- ✧ Dlaczego poświęcamy czas wspomnieniom?
- ✧ Dlaczego 25 marca ?

Słownik języka polskiego słowo patron określa jako: obrońca, opiekun, protektor; w chrześcijaństwie: święty, którego imię nadano komuś w czasie chrztu, lub pod którego opiekę oddaje się kraj, miasto, obiekt, osobę lub grupę”. Patron to nasz święty przyjaciel. Jego charyzmat - dar otrzymany od Boga, aby służyć innym, wytycza kierunek życia dla współczesnych, którzy nie mają mocnych i trwałych wzorców do naśladowania.

Przyglądając się uważnie postaci Patronki możemy zauważyć, że nasz szkolny program wychowawczy jest bardzo bliski jej życiu.

Zanim przywołamy dzień 25 marca spójrzmy na kilka wcześniejszych wydarzeń z życia Patronki i spróbujmy zobaczyć, jak Pan Bóg przygotowywał ją do dalszych etapów życia.

1. Dzieciństwo naznaczone cierpieniem

Jadwiga Borzęcka urodziła się 1 lutego 1863 roku. W tym samym roku wybuchło powstanie styczniowe. Jadwinia, bo tak ją nazywano, była czwartym i najmłodszym dzieckiem w rodzinie Borzęckich. Miała o 5 lat starszą siostrę Celinę, a dwoje rodzeństwa, Kaziu i Marynia, zmarło wkrótce po urodzeniu. Rodzina Borzęckich miała swoje zasady. Miłość Ojczyzny i miłość każdego człowieka były jej fundamentem. Mając zaledwie parę tygodni, wraz z matką znalazła się w carskim więzieniu, w klasztorze pojezuickim w Grodnie, za wspieranie powstańców przez Celinę Borzęcką. Jej dzieciństwo dość wcześnie się kończy. Gdy ojciec zostaje dotknięty chorobą paraliżu zmienia się rytm życia rodzinnego i Jadwinia staje się małą opiekunką. Chwile spędzone przy ukochanym tatusiu kształtowały jej wnętrze. W tym czasie rodzina Borzęckich

opuszcza kraj, aby w Wiedniu szukać dobrej pomocy lekarskiej. 13. lutego 1874 r. tato umiera, a Jadwinia ma wtedy 11 lat.

Rok później mama z córkami wyjeżdża do Rzymu, aby zatroszczyć się o ich wszechstronne wychowanie. Tam Jadwinia zdobywając wiedzę rozwijała się intelektualnie i duchowo. Pod kierunkiem wybitnych profesorów studiowała historię, sztuki piękne, matematykę, filozofię, literaturę i historię ojczystą. W wieku lat 12 oprócz ojczystego języka znała angielski, francuski i niemiecki. Później doskonalila znajomość kolejnych języków obcych: łaciny, włoskiego, hiszpańskiego. Grała też na fortepianie.

2. Nieznane szczęście

20 kwietnia 1876r. przyjęła I Komunię św. z rąk ks. Piotra Semeneki CR, który przez następnych 10 lat był jej kierownikiem duchowym i zaufanym przyjacielem. W dniu pierwszego spotkania z Jezusem w Eucharystii Jadwiga została pociągnięta przez Jezusa do szczególnej miłości i oddania się Jemu. **„Oddaj się cała Temu, który daje się cały”**, to słowa, które już nie opuszczały Jadwigi. Nawiązała z Jezusem bardzo bliski kontakt i z pomocą spowiednika wcześniej rozpoczęła pracę nad sobą.

O kształt sumienia córek troszczyła się również mama. Wymagała, aby były prawdomówne, nie upierały się przy swoim zdaniu, domagała się poszanowania czasu, wdrażała do systematycznej pracy. Mówiła im: „Zapytaj wieczorem twego sumienia, a głos wewnętrzny odpowie ci, czy zadowolona z siebie jesteś, czy dzień twój korzystnie przeszedł”. Jako dobry pedagog wiedziała, że „człowiek jest niewiele wart, jeśli bezustannie nie stara się być lepszym”.

3. Poznanie sensu życia

Decydująca chwila dla Jadwigi nastąpiła **25 marca 1881 roku**. Po odbytych rekolekcjach otrzymała łaskę poznania sensu swojego życia. Zapragnęła poświęcić je Bogu w życiu konsekrowanym. W uroczystość Zwiastowania Pańskiego wraz z Maryją wypowiada swoje TAK - oddaję się Bogu. Opis tej szczęśliwej chwili zachował się w notatkach Matki Celiny: *„Pamiętny dzień, gdy Jadwinia walcząc z naturą ludzką jeszcze nie chciała oddać się zupełnie Bogu i tysiąc powodów dawała, aby odwlec swe postanowienie. W duszy jednak czuła, gdzie Bóg ją woła. Na koniec wyrzekła, po długiej rozmowie z ojcem Semenemko: «Oto ja służebnica Pana mojego, niech mi się stanie według słowa Twego». I zadzwoniono w tej chwili na Anioł Pański. Tak się skończył ten dzień pamiętny, w którym Pan Jezus za pomocą Swej Matki oblubienicę dla Siebie obrał.”* (Zapiski i notatki Matki Celiny)

4. Połączone siły

Jadwiga zdaje sobie sprawę z tego, że matka, którą niewątpliwie kocha, ale od której bardzo się różni usposobieniem, będzie odtąd dla niej podwójną matką. Starsza siostra Jadwigi, Celina, rozpoznaje powołanie do życia małżeńskiego.

5. Misja wychowywania

6 stycznia 1891 roku obie Matki Celina i Jadwiga wypowiadają z głębi serca płynące: „ślubuję Bogu wiecznie...” i dają początek nowemu zgromadzeniu Sióstr Zmartwychwstanek. Obie podjęły myśl księdza Piotra Semenki, aby przemienić społeczeństwo żyjące wówczas pod zaborami, a w rzeczywistości odrodzić zniewolonego ducha i czynić go wolnym dla Jezusa. W Rzymie siostry założyły pierwszą szkołę dla dziewcząt, a Matka Jadwiga objęła obowiązki dyrektorki. Tak rozpoczęła się posługa wychowawcza sióstr, która trwa do dzisiaj.

6. Po 130. latach ...

Czym Patronka szkoły może inspirować współczesnych młodych ludzi, którzy często nie mają mocnych i trwałych wzorców do naśladowania? Co proponuje młodemu człowiekowi z jego problemami? Czym inspiruje do twórczego i pięknego życia? To pytania dla każdego młodego Czytelnika.

Jezus wciąż poszukuje przyjaciół, którzy uczestnicząc w procesie poznawania siebie, drugiego człowieka, świata i Boga, a także w procesie przemiany siebie czyli tworzenia nowego człowieka według myśli Bożej potrafią rozpoznać swoje powołanie życiowe, a odnalazłszy swoje miejsce wśród innych ludzi i potrafią im służyć w Kościele i w świecie.

Świat potrzebuje świadków, którzy spotkali Jezusa.

Ufam, że Matka Jadwiga wstawia się za nami i zaprasza nas do odkrywania prawdy o Bożej Miłości oraz do odczytywania Bożego planu wobec nas i do stawania się autorytetem dla innych.



Modlitwa:

*Zmartwychwstały Panie,
pomagaj mi otwierać się na Twoje Słowo,
przyjmować Twoją wolę,
uznawać ją za przewodnika
i spełnić do końca powołanie,
jakim mnie obdarowałaś.
Uzdołnij mnie do pójścia za Tobą
ścieżką Twojej Ewangelii.
Daj mi Ducha odwagi i męstwa
oraz umiejętność powierzenia Ci siebie,
który jesteś Drogą, Prawdą i Życiem
i spoglądasz na mnie z miłością. Amen.*

Nasze spotkania z Patronką szkoły

Słownik języka polskiego podaje, że epistolografia to dziedzina piśmiennictwa, dział literatury obejmujący utwory napisane w formie listów. To też sztuka pisania listów według zasad przyjętych w kulturze danej epoki. Skoro epistolografia jest sztuka, to epistolograf może być artysta, swego rodzaju artystą słowa, a jego listy twórczym spotkaniem z adresatem. Przekazujemy Czytelnikom próby naszych artystów słowa, którzy zatrzymali się przez chwilę, przyglądając się postaci patronki szkoły. Może to sposób na poznanie Matki Jadwigi, może po prostu dobrze wykonane zadanie domowe. Słowa piękne i ważne.

Redakcja

Hanna Sowińska, klasa IIIB gimnazjum

Poznań, 10 marca 2011r.

Droga Jadwigo!

Mam na imię Hania i mam piętnaście lat. Uczęszczam do Gimnazjum Sióstr Zmartwychwstanek w Poznaniu, którego jesteś patronką.

Dzięki Twojej działalności dziś Siostry prowadzą gimnazjum i liceum ogólnokształcące, przekazując młodym pokoleniom wyznawane przez Ciebie wartości.

Niedawno mieliśmy lekcję poświęconą Tobie i Twojej mamie. Myślę, że jesteś w wielu dziedzinach wzorem do naśladowania. Podziwiam Cię za wytrwałość w dążeniu do celu i zdecydowanie w działaniu. Sądzę, że we współczesnych czasach doskonale sprawdzają się te same wartości, które propagowałaś. Dziś młodzież jest stawiana przed wieloma przeszkodami, a szkoła nosząca Twoje imię bardzo dobrze przygotowuje ją do życia w trudnym świecie dorosłych.

Jestem dumna, że mogę być uczennicą szkoły, której patronujesz. Twoje idee, które są nam przekazywane, będą stanowiły dla mnie drogowskaz, nawet kiedy opuszczę mury tej szkoły i wejdę w dorosłe życie.

Pozdrawiam
Hanna

Dominika Gadomska, klasa I gimnazjum

Poznań, 8.03.2011

Droga Siostrze Jadwigo Borzęcka!

Wybrałam gimnazjum Twojego imienia, ponieważ ta szkoła różni się od innych. Wszyscy nauczyciele znają imiona i nazwiska całej społeczności szkoły. Jest tutaj bezpiecznie i każdy zawsze służy pomocą. To wszystko zawdzięczamy Tobie.

To Ty założyłaś szkołę mimo niesprzyjających warunków i starałaś się od samego początku próbować budować porozumienie z młodzieżą. Pewnie dlatego zostałaś patronką szkoły prowadzonej przez Siostry Zmartwychwstanki. GLOSZP to jedna z nielicznych szkół, którą uważam

za niesamowitą. Panuje tu domowa atmosfera, uczniowie i nauczyciele odnoszą się do siebie z szacunkiem.

Siostry Zmartwychwstanki kontynuują Twoją ideę wychowania w duchu patriotycznym. Starają się, aby osoby kończące tę szkołę miały dobre wspomnienia i poleciły ją innym. Siostry chcą nauczyć nas szacunku do drugiego człowieka, miłości do bliźniego. Abyśmy czuli, że Bóg jest cały czas przy nas. Zawsze można z Nim porozmawiać. Modlitwa jest rozmową z Bogiem. Kiedy rozmawiam z moimi rówieśnikami, którzy chodzą do szkół państwowych dostrzegam różnice między moją szkołą, a ich. Tutaj uczeń jest traktowany poważnie. Nauczyciel ma dla niego czas, pomoże jak jest jakiś kłopot.

Cieszę się, że wybrałam tę szkołę. Mam nadzieję, że tak myślą także moi koledzy i koleżanki.

Dominika

Lena Urbańska, klasa I gimnazjum

Luboń, 12 III 2011

Droga Jadwigo Borzęcka!

Co sprawiło, że wybrałaś tę drogę: życie zakonne? Nie chciałaś nigdy założyć rodziny? Czy od początku miałaś cel? To nie była chyba szybka, odruchowa decyzja...

Ja wciąż nie mogę wybrać, kim będę w przyszłości. Próbuje rozwiązywać testy osobowości zawodowych, ale to nie to, ponieważ ich wynik wskazuje na zawód, w którym z powodzeniem pracuje 10 % z osób, które wybrały się na ten kierunek. Mam być naukowcem? Musiałabym być wybitna, genialna... Taka osoba zdarza się raz na milion.

Ja na wszystko narzekam, a Ty cieszysz się każdym dniem. Skąd ta Twoja siła, poświęcenie? Jak trudno dziękować, przepraszać, chwalić. My potrafimy tylko brać, często nawet nie prosząc. A no właśnie... Milczenie... Niby jest złotem, jednak często warto kogoś bronić słowem, ale zawsze lepiej pomóc czynem. Gdyby świat był niemy, nie byłoby tyle cierpienia, ale nie byłoby też tyle piękna, bo pieśni są piękne. Piękno pięknem, ale przemija. Gdyby ludzie nie mówili, śpiewali... Byłoby idealnie, ale to niemożliwe...

Tak więc, Jadwigo, pomóż mi stać się śpiewającą.

Lena

Julia Krajecka, klasa II A gimnazjum

Poznań, 3.03.2011r.

Droga Jadwigo!

Mam trzynaście lat i dorastam. Wiem, że kiedy Ty, Matko, byłaś w moim wieku, dobrze wiedziałaś, kto jest dla Ciebie najważniejszy, że Jezus jest Twoim przyjacielem. Pisząc ten list chciałabym się z Tobą podzielić pytaniami, które od dawna zajmują moje myśli. Może dzięki Tobie uda mi się odpowiedzieć na kilka z nich.

Pierwsze z moim pytań brzmi: kim jestem? Wiem, że mam jakąś narodowość, określony wiek i płeć, a nawet numer PESEL, ale tak naprawdę nie wiem o sobie nic. Po co przyszedłam na świat? Jaki cel wyznaczył mi Bóg? Może, śledząc historię Twego życia, nauczę się odczytywać Boże znaki? Może dzięki Tobie usłyszę odpowiedzi na nurtujące mnie pytania? Zastanawiam się też, dlaczego na świecie jest zło? Dlaczego wiele osób cierpi? Dlaczego ludzie mają wady, a nie same zalety? Czy to dlatego, że są słabi i nie potrafią mądrze korzystać z wolnej woli? Często ludzi przeraża śmierć. Nie wiedzą, czym ona jest. Czy umieranie boli, czy osoba żegnająca się ze światem nie czuje nic? Ja wiem, że odchodząc, kiedyś, w przyszłości, poczuję dotyk Boga. Jego dłoń, która pomoże przekroczyć mi próg wieczności. Ludzie myślą, że Niebo to takie miejsce, gdzie wszyscy są szczęśliwi, znajduje się pełno drzew, łąk, blasku słońca. A ja uważam, że to nie miejsce, lecz stan naszego ducha. Patrząc w oblicze Boga uczujemy bezgraniczne szczęście i spokój, a to wystarcza. Ty, Matko, już wiesz, jak tam jest.

Poproś w moim imieniu naszego Ojca, aby pomógł mi przejść przez życie godnie i z sercem pełnym dobroci dla innych. Bym znalazła kiedyś odpowiedzi na moje pytania. Bym zasłużyła na Niebo.

Serdecznie Cię podziwiająca,

Julia

Kochani Uczniowie!

Z wielką radością korzystam z okazji i piszę do Was ten list. Odpowiadając na Waszą prośbę, chciałabym napisać Wam co nieco o trudnym czasie, czasie decyzji, w którym obecnie jesteście.

Jak powszechnie wiadomo, młodość to przede wszystkim czas wyborów. Wyborów bardzo ważnych, bo rzutujących na całe nasze późniejsze, dorosłe życie. Jednocześnie młodość to czas niezwykle piękny, choć krótki. Należy więc go wykorzystać w całej pełni, bo jak życie, mamy ją tylko jedną. Ale jak to pogodzić z owymi wyborami? Czy nie będą one nam przeszkadzały w używaniu młodości? Wbrew pozorom można, wręcz trzeba to pogodzić. Jest to okres przejściowy między beztroskim dzieciństwem a dorosłą odpowiedzialnością i statecznością. Trzymając się Chrystusa Zmartwychwstałego, tak szczególnie bliskiego Wam, Uczniom takiej a nie innej szkoły, można jednak przejść przez ten czas szczęśliwie, z uśmiechem na ustach i radością w sercu. Problemów będzie wiele. Musicie wybrać chociażby drogę edukacji czy, co najważniejsze, drogę życiową, czyli odnaleźć swoje powołanie. Aby nie żałować swych wyborów, szukajcie mądrych rozwiązań. Znaleźć je możecie tylko z pomocą Ducha Świętego, dlatego tak bardzo ważnym jest, by jak najwcześniej nawiązać bardzo bliski kontakt z Chrystusem. Jego się uchwycicie, a On Was poprowadzi. Zaufajcie Mu, a On Was wspomże. Już teraz módlcie się szczerze i wytrwale o rozpoznanie swojego powołania. Już teraz módlcie się za swych przyszłych małżonków. Nie oznacza to jednak, że macie całą swą młodość przeżyć na kłęczkach. Musicie pogodzić życie z wiarą i modlitwą. Wykorzystajcie ten piękny, błogosławiony czas i kształćcie się, zakochujcie, bawcie, radujcie! Młodość to przecież tak radosny czas! Pamiętajcie jednak, żeby nie zatracić się w owej zabawie. Nawet bawić się należy mądrze. Pamiętajcie o Chrystusowej nauce i wybierajcie tylko to co prawdziwie piękne i wartościowe. Nie zadawajcie się byle czym! Stawiajcie sobie ambitne cele, spełniajcie swoje marzenia! W oczach świata będziecie szaleńcami, lecz nie przejmujcie się tym. Do takich szaleńców należy Królestwo Boże! Do szaleńców żyjących Chrystusowym orędziem i potrafiących się cieszyć jak dziecko z najmniejszej rzeczy, z najmniejszego przejawu dobra, miłości i piękna. Wchodząc w ten dorosły wiek, nie zatracicie tego ducha dziecięctwa, bo to on pozwala na wielką radość z drobnostek. Sam Chrystus zresztą

szczególnie upodobał sobie owych maluczkich, dla których świat jest prosty, którzy potrafią się fascynować wszystkim.

Pamiętajcie więc: Przyłgnijcie do Chrystusa i radujcie się młodością! Uczcie się pilnie i kształtujcie swoje wnętrza według krzyża Chrystusa! Do usłyszenia!

Szczęść, Boże!

M. J. Borzęcka

Kącik młodego twórcy

W słowniku czytamy, że liryka obejmuje utwory, których przedmiotem przedstawienia są przeżycia wewnętrzne: uczucia, doznania, i przekonania, wyrażone w monologu nacechowanym subiektywizmem i podporządkowanym funkcji ekspresywnej języka. Ale każdy, kto choć chwilę spędził na czytaniu wierszy wie, że ta definicja nie ukazuje bogactwa znaczeń języka poezji. Słowo poetyckie też może być spotkaniem. Szczególnie gdy powstaje w głębi duszy wrażliwego człowieka. Poetyckie spotkania z Matką Jadwigą polecamy Czytelnikom w dniu święta Patrona naszej szkoły.

Redakcja

Łukasz Matuszewski, klasa III A gimnazjum

Jadwiga Borzęcka

Jadwiga Borzęcka jest patronem naszej szkoły,
jej nigdy nie opuszczał nastrój wesoły.

W swym życiu wiele cierpień przeżyła,

lecz niestrudzenie do celu dążyła,

by na wzór matki służyć w zakonie,

ku chwale Bogu, zawsze po Jego stronie.

Jej postawa jest świetnym przykładem,

jak walczyć ze świata nieładem.

A wartościami: miłością i prawdą,

pokazuje do Zbawienia drogę poprawną.

Grzegorz Króliczak , klasa III A gimnazjum

Jadwiga Borzęcka

Mała Jadwinia w Obrębszczyźnie się urodziła,
Lecz większość życia w Rzymie spędziła.
Tam ksiądz Semenenko bardzo ja wspierał,
Ale drogi życiowej za Nią nie wybierał.
Miała wątpliwości, miała i chęci,
Postanowiła, że życie Bogu poświęci.
Razem z Matką zgromadzenie założyły,
Bo od dawna już o tym marzyły.
Jej ciało w ojczyźnie, w Kętach spoczywa
I celem pielgrzymek nierzadko bywa.
Siostry zmartwychwstanki są na całym świecie,
Choć wy często o tym nie wiecie.
Nieść pomoc ludziom, to ich służba uboga,
Dla Pana to wszystko, dla Boga.

Warto przeczytać...

Wybrane fragmenty notatek Matki Jadwigi polecamy tym, którzy szukają własnej drogi w życiu. Poznajemy wątpliwości, rozterki i przekonania młodej dziewczyny, która próbuje odkryć swoje powołanie. Słowa Jadwigi ukazują bogactwo jej przeżyć i ufność Panu Bogu.



Och! nigdy nie będę mogła wyrazić tego wszystkiego, co zaszło w moim sercu od wczoraj! Nie mogę uwierzyć, że dobry Jezus żyje we mnie, tymczasem tak jest, ponieważ wzruszenia, których doświadczam, są inne, są tak miłe... jest we mnie jakiś spokój, którego jeszcze nigdy nie doświadczylałam... Jestem pełna otuchy co do przyszłości, czuję, że Jezus będzie mi pomagał, jeżeli zawsze i wszędzie będę Go kochała.

20 kwietnia 1876
(Notatki 1876-1877)

Och! jakie bolesne łamanie się może mieć dusza..., jakie są doświadczenia duszy o małej ufności..., mam jej tak niewiele, łyżę mnie dławia!!! Jestem w stanie żalosnego smutku i największego zmartwienia i nie mogę nic nikomu powiedzieć, ani się modlić, ani się rozerwać - zamiast rozmyślać w jakimś kącie - piszę to dla siebie samej.

Rzym, listopad 1876
(Notatki 1876-1877)

Chciałabym mieć *wszystko*, ale bez cierpliwości nie osiągnę *niczego*. Kiedy widzę tyle, tak dobrych cnót do osiągnięcia, chcę je mieć wszystkie, a kiedy spostrzegam się, że tak wolno postępuję w dobrym, zniechęcam się; i bez przerwy podnoszę się i na nowo ustawicznie upadam.

Rzym, listopad 1876
(Notatki 1876-1877)

Gdy myślę o wszystkich niepokojach, które przenikają moją duszę, o wszystkich tych smutkach, o trudnościach w najmniejszych rzeczach, pytam siebie dlaczego nie jestem zawsze taka sama! Dlaczego nie mogę być stale spokojna? Bo nie jestem jeszcze dość silna, nie jestem zjednoczona z Jezusem i jestem tak mało wdzięczna swemu Panu, który tyle czyni dla mnie! Kiedy nadejdzie chwila, że będę mogła cośkolwiek ofiarować memu Bogu? - to wydaje mi się tak trudne!

Rzym, listopad 1876
(Notatki 1876-1877)

A przecież wiem bardzo dobrze, że aby zasłużyć na niebo, nie mogę mieć życia w ciągłych rozkoszach! i że muszę umrzeć dla świata, i żyć tylko dla Boga, i w Bogu kochać to wszystko, co przychodzi z Jego woli - z woli Tego, który mnie zbawił. I w jaki sposób Pan Jezus może udzielać mi pociech widząc, że Go obrażam, gdy mi przysyła krzyże?

Rzym, listopad 1876
(Notatki 1876-1877)

Jak jestem nieszczęśliwa, że nie umiem pojąć braku zaufania, którym Mama mnie doświadczyła - do tej pory znałam wszystkie projekty, jakie moja Matka miała wobec mnie, dziś zdecydowała, że więcej nie będzie mi wszystkiego mówiła!!! Czy zasłużyłam na to, czy w tym mam także widzieć wolę

mego Pana? To jest to, czego nie jestem w stanie wytłumaczyć sobie. Sądzę, że dobrze zrobię nie mówiąc nic o moich uczuciach Mamie, lecz to jest dla mnie prawdziwy smutek.

Wigilia Bożego Narodzenia 1876
(Notatki 1876-1877)

Och! Boże dobroci, jak pomocne są małe przeciwności - zaczynam dzięki Twojej łasce rozumieć je, ale jeszcze nie kocham tego wszystkiego, co mi przysyłasz – więc nie kocham dostatecznie Twojej woli. Wszystko to uczy mnie cierpliwości, chciałabym tylko umieć korzystać z łask, których mi udzielasz, by pracować nad swym charakterem, nad tą okropną naturą, która jest tak niezgodna z Twą świętą wolą! Och, jak chciałabym umieć przyjąć wszelkie przykrości z tą samą wesołością jak przyjmuję to, co mi jest miłe; bowiem wszystko, o mój Boże, powinno mi stać się miłe, skoro od Ciebie pochodzi, ponieważ Ty sam jesteś moim Ojcem i moim Panem, który mnie kocha miłością nieporównywalną! I proszę Cię, zrób ze mnie dobre dziecko, które chce, chociaż nie zawsze, być godne poznawać Ciebie.

Wigilia Bożego Narodzenia 1876
(Notatki 1876-1877)

Głównym źródłem moich błędów jest miłość własna. Moje odniesienia do Boga są najczęściej zewnętrzne - nie uważam spowiedzi za łaskę, ale za obowiązek i to pewnie często onieśmiela mnie do otwarcia swego serca przedstawicielowi Jezusa Chrystusa. Rzadko się zdarza, że jestem świadoma łask otrzymanych, sądzę, że jest to obowiązek Boga dać mi je.

29 lipca 1877 roku w Lourdes
(Notatki 1876-1877)

Gdybym nie była tak zajęta sobą z powodu małych rzeczy, które chciałabym, aby się udały (często zewnętrznie), częściej oddawałabym się modlitwie; stąd moje roztargnienie i złe humory. Sądzę, że moja miłość do Boga z jednej strony jest poniekąd miłością siebie i stąd płynie brak wdzięczności. Brak miłości wobec mego bliźniego sprawia, że często widzę jego złe strony, co rodzi nieufność i pewność, że potrafię lepiej postąpić. Często powiększałam winę bliźniego, aby samej lepiej wypaść w oczach ludzi. Jeśli odpowiadam, to kłócę się, aby pochwalić się mocą swej dobroci; szukam tłumaczeń, aby się bronić, aby dowieść, że nie jestem taką jaką się mnie osądza; ukrywam mój błąd, kończę na kłamstwie i to wszystko pochodzi stąd, że kocham moje nicestwo, moją naturę, która jest nieprzyjacielem Boga i wskutek tego nie kocham Boga!!!

29 lipca 1877 roku w Lourdes
(Notatki 1876-1877)

